

# SŁOWO

WILNO, Sobota 9 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja. Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.  
DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mabecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskoja.  
NOWOGRODEK — Kłosał St. Michałskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 2.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — Tow. Księgarski Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Na froncie walki z bezrobociem

W dniu 5 bieżącego lipca odbyło się w urzędzie wojewódzkim, pod przewodnictwem p. wojewody Z. Beczkowicza, plenarne zebranie Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia w Wilnie, poświęcone sprawozdaniu z działalności tegoż Komitetu za czas od 16 lipca 1931 r. do 31 maja 1932 r.

Zanim przejdziemy do streszczenia akcji podjętej celem walki ze skutkami bezrobocia na terenie naszego województwa, omówimy w kilku słowach ogólne wyniki wysiłków rządu w kierunku zwalczania bezrobocia i łagodzenia jego skutków.

Powołany uchwałą Rady Ministrów Naczelny Komitet do spraw bezrobocia miał dwa trudne i poważne zadania: zwiększenie stanu zatrudnienia i zorganizowanie w możliwie jaknajszerszym rozmiarach pomocy żywnościowej dla bezrobotnych i członków ich rodzin.

Srodkami do wykonania pierwszego zadania miały służyć: 1) zamiana pracowników młodocianych pracą żywicieli rodzin w tych wypadkach, gdy praca nie stanowi jedynego źródła utrzymania młodocianego, 2) zamiana pracy osób, będących członkami rodzin, w których kilka osób pracuje, pracą bezrobotnych żywicieli rodzin, 3) zamiana pracy osób posiadających poza pracą najemną inne źródła utrzymania, pracą bezrobotnych żywicieli rodzin, 4) wprowadzenie 2 lub więcej zmian w zakładach, gdzie to jest możliwym, 5) podział efektywnie istniejącej pracy między większą liczbą robotników w drodze redukcji dni pracy w tygodniu. Środki te stosowane były w ten sposób, by koszty produkcji nie uległy podwyższeniu, a przemysł i rzemiosło nie były hamowane w swej działalności.

Zgodnie z sprawozdaniem odczytanym na ostatnim plenarnym zebraniu Komitetu, struktura jego była następująca:

**Sekcja pomocy.** Mająca na względzie, że Komitet powstał dla celów zwalczania skutków bezrobocia. Sekcja pomocy okazywała pomoc najbardziej potrzebującym z pośród bezrobotnych, pozostawiając kwestję pomocy ubogim i niezdolnym do pracy właściwym instytucjom działającym na terenie w-wa. Zadania swe Sekcja wykonywała za pośrednictwem sześciu komisji: wydawczej, żywnościowej, opłatowej, odcieżowej, kwalifikacyjnej i bankowej.

**Sekcja pracy** miała za zadanie badanie i usuwanie przyczyn wzrostu bezrobocia drogą wyszukiwania warsztatów pracy oraz zapobiegania likwidacji już istniejących jak również drogą zatrudnienia bezrobotnych. Stąd wynikała ścisła współpraca sekcji z Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy, z instytucjami zatrudniającymi większe ilości pracowników oraz z miejscowymi sferami przemysłowymi, rzemieślniczymi i robotniczymi. Odpowiednio do tych celów powołane zostały cztery podsekcje: zatrudniająca, przemysłowa, rzemieślnicza i robotnicza.

**Sekcja finansowa**, na której barki spadał obowiązek zapewnienia źródeł dochodu dla należytego przeprowadzenia akcji zwalczania bezrobocia i jego skutków, posiadała trzy referaty: dochodów nadzwyczajnych, budżetowy i kontroli.

**Sekcja propagandowa** powstała najpóźniej, mianowicie w grudniu ubiegłego roku. Jej zadaniem było wykorzystanie dla celów akcji radja, kin, teatrów, prasy i t. p.

Prace przygotowawcze i organizacyjne oraz realizacja uchwał powziętych przez Wydział Wykonawczy spoczywały w ręku **Biura Komitetu**.

Wszystcy przyjmujący udział w pracach Komitetu pełnili swe czynności bezinteresownie. Jeżeli zachodziła potrzeba zatrudnienia za wynagrodzeniem — byli to bezrobotni, bądź umysłowi, bądź fizycyjni.

W wyniku działalności Wojewódzkiego Komitetu okazano pomoc w naturze 11318 osobom — bezrobotnym na sumę około 349 tysięcy zł., dostarczono pracy 5483 bezrobotnym na łączną sumę przeszło 183 tysięcy zł. Z wymienionej sumy wyrochodowanej na zatrudnienie bezrobotnych około 149 tysięcy zł. przypada na miasto Wilno — reszta na powiaty. Z sumy 349 tys. zł. pomocy żywnościowej na m. Wilno przypada 325 tysięcy zł., w tem wydano obiadów na sumę 41,8 tys. zł., cukru — 23,5 tys. zł., kartofli 46,9 tys. zł., odcieży 37,8 tys. zł., obuwia 14,0 t. zł., opału — 50,2 tys. zł. i różnych artykułów spożywczych na sumę 110,9 tys. zł. Przy ogólnej sumie wydatków świadczeniowych około 600 tysięcy zł., koszty administracyjne (personalne, koszty podróży, materyjały kancelaryjne, telefon, rozmowy międzymiastowe i opał) wynosiły, licząc również

## Kompromis reparacyjny osiągnięty

### Niemcy zapłacą trzy miliardy mk. — Konferencja w Lozannie zakończy się w sobotę.

**NOCNE NARADY**  
**LOZANNA. PAT.** — Narady delegatów niemieckich z delegatami angielskimi trwały do godz. 1 m. 15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieściła delegacja angielska, von Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód. O godzinie 1 m. 30 w nocy delegaci angielscy przybyli do hotelu Palace w celu porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot.

Nieco później obudzony został minister finansów, który wziął także udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do 3-iej godziny w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańkiego.

Delegacja niemiecka, która zrezygnowała już właściwie ze swych żądań politycznych, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionej między delegacją francuską i angielską, pewne zmiany, jakie skłoniłyby zrezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysitek w tym kierunku, dokonany przez delegatów niemieckich w czasie ich rozmowy z delegatami angielskimi, pozostał jednak bezskuteczny.

Text, co do którego Francja i Anglija ponownie się porozumiały w czasie nocnej rozmowy, utrzymamy jest w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagały się Niemcy, a które delegacja francuska kategorycznie odrzuciła. Rozmowy wznowione będą o godzinie 9 min. 30 rano.

**UROCZYSTE POSIEDZENIE W SOBOTE**  
**LOZANNA. PAT.** — O godzinie 4 po południu szefowie delegacji 6 mocarstw zapraszających zebrał się na krótkie posiedzenie celem zatwierdzenia paru drobnych szczegółów końcowego układu. O godzinie 6-iej po południu szefowie wszystkich delegacji zbrali się u Mac Donalda. Na godzinie 9-tą wieczorem zwołane zostało plenarne publiczne posiedzenie konferencji lozańkiej odbędzie się w sobotę rano.

**JAK BĘDĄ PŁACILI NIEMCY?**  
**LOZANNA. PAT.** — Struktura finansowa systemu definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej przedstawia się następująco:

Niemcy składają bonów na 3 miliardy mk. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc. Oprocentowanie wynosi 5 proc., amortyzacja 1 proc. rocznie. Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat, przepadają. Bony będą mogły być wykupione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikowania układu lozańkiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

**TRAKTAT LOZAŃSKI**  
**LOZANNA. PAT.** — Traktat lozański, który podpisany zostanie w sobotę, składa się z następujących części: z aktu końcowego oraz aneksów: 1) układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań niemieckich (t. zw. odszkodowań wschodnich), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

**ODGŁOSY W NIEMCZECH**  
**BERLIN. PAT.** — Wszystkie dzienniki podają pierwsze doniesienia z Lozany o osiągnięciu porozumienia. Większość pism wstrzymuje się narazie od komentarzy, oczekując ogłoszenia tekstu porozumienia, względnie zapowiedzianej mowy kanclerza Papena, którą transmitować będą dzisiaj o godzinie 7 wieczorem wszystkie radiostacje niemieckie z Lozany.

Jak donosi biuro Conti, w niemieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że między już bezpowrotnie epoką harczu i odszkodowań. Niemcy w ramach osiągniętego porozumienia wykonają jedynie te swoje zobowiązania, które istniały jeszcze w dniu 1 lipca.

Natomiast o jakichkolwiek sumach globalnych i ryczałtowych, których domagała się do ostatniej chwili Francja, nie może być mowy. Co się tyczy żądań politycznych, stwierdzić należy, że z wyjątkiem Francji konferencja nabrała coraz większego zrozumienia — dla postulatów niemieckich równoprawienia i usunięcia dyskryminacji, jak również przeswadzenia, że ządania są uprawnione. Nawet gdyby obecnie nie dało się osiągnąć zadawalającego rozwiązania zagadnień politycznych, oczywistym jest, iż osiągnięty został sukces moralny.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

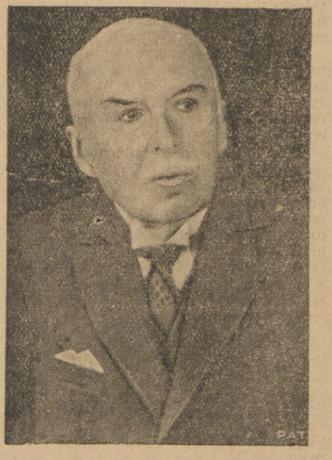
Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Usunięcie rozdziału VIII traktatu wersalskiego wraz z par. 231 co do ponoszenia winy za wybuch wojny będzie tego logicznym następstwem, gdy plan Younga zastąpi nowa umowa. Mimo że Francja odmawia formalnego anulowania wspomnianego artykułu traktatu, zawarty w nim zarzut przestał istnieć. Opinia reszty świata zarzut ten skreśliła, uznając równocześnie prawo Niemiec do równości zbrojeni.

Ś.p. Józef Weysenhoff



## TELEGRAMY

**LIKwidacja MINISTERSTWA ROBOT PUBLICZNYCH**  
**WARSZAWA.** Likwidacja ministerstwa robot publicznych weszła w ostatnie stadium.

Minister komunikacji polecił utworzyć jedenaście komisji zdawczo-odbiorczych, które przystąpiły już do pracy. Komisje te zajmą się oddaniem i przyjęciem akt, inwentarza i pomieszczeń, sposobem rozmieszczenia personelu w związku ze zmianą pomieszczeń, oraz przystąpią do sprawozdania z bieżących prac, wyszczególniając jednocześnie plan jakiego wykonywany jest w danym dziale służby.

Prace komisji ukończone zostaną dnia 31 lipca br. Nadzór nad pracą sprawuje dr. Adam Gałęcki z ramienia ministerstwa komunikacji, dyrektor departamentu ogólnego tegoż ministerstwa. Ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, likwidujące ministerstwo robot publicznych weszło w życie z dniem 1-m lipca br., przedłużyć przed tym terminem przeprowadzone zostały wszystkie niezbędne czynności i zmiany, które zaaprobowały sprawne funkcjonowanie ministerstwa komunikacji w zmienionym zakresie jego działalności. ISKRA.

**W DRODZE NA OLIMPIADĘ**  
**WARSZAWA. PAT.** — W piątek przybył do Warszawy pociąg z Pragi fińska olimpijska drużyna gimnastyczna, która zamieszkała w Domu Akademickim. Drużyna ta w sobotę zwiędzić będzie Centralny Instytut W. F. na Bielance, stadion Legii, Osrodek W.F. a następnie podejmowana będzie w poselstwie fińskiem.

Pokaz drużyny fińskiej odbędzie się w parku Paderewskiego. Drużyna zade-monstruje fińską gimnastykę narodową w niedzielę o godz. 14 na stadionie AZS. oraz ćwiczenia na przyrządach. Całkowity dochód z pokazu tego przeznaczący goście na kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych.

**DYMISJA RZĄDU W TURYNJI**  
**BERLIN. PAT.** — Rząd Turynji zgłosił dziś na ręce przewodniczącego Sejmu krajowego swa dymisję. Decyzja ta umotywowana jest niemożnością wykonania przeprowadzonych w sejmie przez stronnictwa lewicowe zmian w pre-liminarzu budżetowym.

**ZNOWU BOJKI W BERLINIE**  
**BERLIN. PAT.** — Wczoraj wieczorem w różnych dzielnicach Berlina doszło do zaburzeń. Członkowie organizacji młodzieżowej komunistycznej urządzili szereg pochodów demonstracyjnych, które z powodu nieuczyniania na nie zezwolenia, policja rozproszyła, używając broń palną. Z tłumu rzucono kamienie w stronę policjantów. Kilkaosobowo odnotowano ran. Około 50 osób aresztowano.

**POŁ MILJONA BEZROBOTNYCH W BUDAPESZCIE**  
**BUDAPESZT. PAT.** — Według danych statystycznych, ogłoszonych ostatnio przez magistrat miasta Budapesztu, ilość bezrobotnych w tem mieście wynosi około 500 tysięcy osób.

Burmistrz miasta zaproponował ministrowi skarbu zorganizowanie bezrobotnych w armje pracy i zatrudnienie ich na robotach publicznych.

**HITLER PRZYJEŻDZA DO PRUS**  
**KRÓLEWIEC. PAT.** — W czasie od 15 do 17 lipca Hitler przybędzie do Prus Wschodnich, celem wygłoszenia przemówień przedwyborczych. Prasa hitlerowska zwraca uwagę na to, że sympatycy stronnictwa narodowo-socjalistycznego do entuzjastycznego przyjęcia Hitlera. Pisma zalecają hitlerowcom porzucenie pracy na czas pobytu Hitlera w danym mieście oraz zamknięcie sklepów.

**STRAJK GENERALNY W BORINAGE**  
**BRUKSELA. PAT.** — W zagłębiu Borinage wybuchł strajk generalny. Robotnicy nie zgodzili się na dalszą obniżkę pensji. Najbardziej przedstawia się tu sytuacja robotników polskich, którzy są pozbawieni zasiłków z kas zapomóg robotniczych.

**BRUKSELA. PAT.** — Strajk w zagłębiu Borinage przybiera coraz większe rozmiary. W La Louviere strajkującym udało się spowodować zamknięcie wielkich zakładów przemysłowych. W okolicy Charleroi przystąpiło do strajku strażnicy przemyśle, przystąpiły do strajku strażnicy ogarnął również Courtois i Marcinne, gdzie zaprzestano wszelkiej pracy.

## Herriot o rezultatach konferencji

**LOZANNA. PAT.** — O godzinie 8 wieczorem premier Herriot przyjął prasę międzynarodową, której raz jeszcze podziękował za pomoc, udzieloną pracom konferencji reparacyjnej, oświadczając, iż jest z jej rezultatów bardzo zadowolony. Prace te nie miały na celu odniesienia zwycięstwa przez jedną stronę nad drugą, lecz ożywienie byłym duchem lojalności i przyjaźni, jakkolwiek często konferencja przechodziła przez chwile bardzo ciężkie.

Francja — mówił premier Herriot — szła w swych ustępstwach bardzo daleko, ponieważ z 37 przysługujących jej rat reparacyjnych zrezygnowała z 36, suma bowiem, którą zapłaci Niemcy, starczy zaledwie na ostatnią ratę, odroczonej przez moratorium Hoovera, oraz na jedną ratę z planu Younga.

Do sumy 3 miliardów — mówił Herriot — doszliśmy na wniosek Mac Donalda, który, mając do wyboru sumę

2 miliardów, podaną przez Niemcy i sumę 4 miliardów, wysuwaną przez Francję, zaproponował sumę 3 miliardów jako kompromisową. Wiem — mówił dalej Herriot — że we Francji zarzucać mi będą niektórzy, że nie uzyskałem wznowienia bezpieczeństwa, ale mogę przypuszczać, że kanclerz von Papenowi stawiane będą również w Niemczech zarzuty, że nie uzyskał korzyści politycznych. Jestem jednak zdania, że w Lozannie należy przedewszystkiem zatłwić sprawy reparacyjne, a inne kwestje odłożyć na później.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie do niedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W GRODNI

We czwartek, o godzinie 2.30, pościgiem warszawskim przybył do Grodna Pan Marszałek Piłsudski w towarzystwie p. wojewody białostockiego Kościakowskiego.

Na dworców powitali Pana Marszałka: d-r-a OK III p. generał Litwinowicz, p. starosta Robakiewicz i prezydent miasta O'Brie de Lase.

Pan Marszałek przybył do Grodna na grę wojenną, która potrwa parę dni.

Wydatki komitetów powiatowych, zaledwie 16,6 tys. zł. czyli niespełna 3 proc., co jest wymownym świadectwem tak pracy bezinteresownej jak racjonalnej organizacji.

Przejdźmy teraz do źródeł dochodowych Komitetu. Były one następujące (w tysiącach złotych):

dotacje samorządów 6,4  
dotacje KKO 1,8  
świadczenia przemysłu handlu i rzemiosł 16,7  
świadczenia robotników 3,9  
świadczenia urzędników i pracowników 116,9  
świadczenia wolnych zawodów 4,0  
świadczenia rolników 0,7  
świadczenia właścicieli nieruchomości 5,9  
dodatek do biletów na imprezy 6,4  
dopłaty do taks uboju 18,2  
dopłaty do cen elektryczności 2,0  
sprzedaż nalepek, znaczków i bonów 35,0  
pomoc instytucji wojskowych 8,9  
świadczenia w naturze (za podatki) 10,9  
oflary w naturze 49,6  
sumy komitetu powodziowego 54,3

produkcja warszajatów własnych 27,3  
zasiłek Naczelnego Komitetu 224,6  
różne 5,0

Ogółem dochody wynosiły przeszło 633 tysięcy.

Zwrócić tu musi uwagę pewna nieregularność w odniesieniu do wysokości sum płynących z różnych źródeł. Najbardziej ofiarną warstwą społeczeństwa byli urzędnicy i pracownicy, którzy udział swój w akcji zwalczania bezrobocia zmanifestowali poważną i największą porównawczo sumą około 117 tysięcy zł., co stanowiło prawie 20 proc. ogólnych dochodów Wojewódzkiego Komitetu.

# SILVA RERUM

Il. Kurjer Codz. (180), wskazując na konieczność wprowadzenia do programów szkół średnich obowiązkowej nauki dwóch języków obcych i zastanawiając się nad metodami nauczania, podkreśla wartość metody lingwafonicznej.

Posługiwanie się płytą gramofonową w oddziaływaniu na tak ważny i czuły organ przyswajania sobie mowy, jak ucho, jest w zupełności uzasadnione. Nowoczesna płyta oddziałuje bowiem na dźwięki całkiem wiernie i nawet najdelikatniejsze szmerzy głosowe wychodzą zrzuciwszy dźwięk na ucho. Co więcej, płyta może zastąpić najbardziej uciążliwego i wysiłkowego obokracowca, gdyż powtarza, ile razy chce, te same dźwięki w tym samym rytmie i w tej samej szybkości. Wiadomo zaś, jakie posiada znaczenie dla uchwylenia właściwej intonacji, czy melodii zdania, taka równomierność powtarzania. Trudna do urzeczywistnienia w żywym słowie; a melodia zdania, to jedna z największych zdobyczy przy nauce obcego języka.

Niezależnie od poprawnej intonacji, jest wymowa dobrej płyty nierzadko lepsza od naszej własnej, gdyż do nagrywania płyt językowych dobiera się najwybitniejszych i netykanych zagranicznych i posiadających pełną dźwięczność wymowy.

Dalszą korzyścią z zastosowania płyty, poza niemiłą wymową, jest szybkość i dokładne przyswojenie sobie przez słuchacza takiego zapasu zwrotów językowych, dobrane opowiedziane, który wystarczy do porozumienia się z obokracowcami w zakresie codziennych pojęć, a to dzięki temu, że wyrażenia związane z wygłoszeniem z właściwym obecnym językiem i intonacją, utrwalają się w pamięci uczniów łatwiej, niż bez tego połączenia.

Zastosowanie metody lingwafonicznej już dało wspaniałe rezultaty w szkołach, które ją wprowadziły; więc życzyć należy, aby ta metoda została poważnie wzięta pod uwagę przy opracowywaniu nowych programów szkolnych.

Uczmy się języków obcych! Ale nie zapominajmy i własnego!

To drugie pobożne życzenie mogłoby być skierować pod adresem wielu naszych urzędników, posługujących się dość fantastyczną polszczyzną.

Kilka dzienników przycząca takie piękne zdanie w języku urzędowym: „Czy zaś uiszczenia wymienionej opłaty dokonali on gotówką od razu w całości, czy też na jego prośbę przez potrącenie z uposażenia służbowego ratami, a w takim razie, w jakiej ilości rat i wysokości, jest w istocie swego wobec powyższego bez znaczenia i można pozostawić tu w zupełności swobodnemu zadeklarowaniu interesowanego nauczyciela według jego uznania”.

Zastanawianie się nad sensem tego zdania, szczególnie podczas upałów, nie jest wskazane.

A propos upałów: 16 lipca wyrusza na wyspę Niedźwiedzia polska ekspedycja polarna. Co za szczęśliwcy: nie będą omdlewać z racji obecnych upałów, no i przysporzą sławy nauce polskiej.

Kurjer Poranny (187) podaje wywiad z kierownikiem wyprawy, inż. dr. J. Lugeonem, który m. in. powiedział:

„Polska po raz pierwszy bierze udział w ekspedycji polarniej, jeśli nie liczyć klubowego udziału prof. Dobrowolskiego w belgijskiej ekspedycji dr. Gerlache'a”.

Przyznano nam wyspę Niedźwiedzia, położoną na 74,3 stopnia północnej szerokości pomiędzy Norwegią i Spitzbergiem. Jest to jeden z najbardziej na północ wysuniętych punktów, w których tym razem prowadzone będą badania.

Ekspedycja nasza zajmie się magnetyzmem i zjawiskami meteorologicznymi.

Ekspedycja nasza jest dziś przygotowana już niemal kompletnie. Wyruszymy 16 lipca, „Polonia” do Narviku w Norwegii, skąd już norweskim statkiem do Tromsø, a dalej jakimś małym stateczkiem specjalnie wynajętym na wyspę Niedźwiedzia.

Leży ona poza szlakami stałej komunikacji i odwiedzana jest jedynie przez rybaków. Jedynymi mieszkańcami są dwaj radiotelegrafici, obsługujący radiową stację meteorologiczną.

Poza zainstalowaniem naszej stacji badawczej powrócą do Polski, reszta zaś ekspedycji — inż. Cz. Centkiewicz, p. Wł. Lysakowski i p. Siedlecki, pozostanie na miejscu do listopada 1933 r.

**ŻĄDAJCIE**  
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**PROW. A. PAKA.**

# KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ „PROMETHEE”

## 66 OSÓB W STAŁEJ TRUMNIE.—AKCJA RATOWNICZA BEZOWOCNE PRÓBY POROZUMIENIA SIĘ.

PARYŻ. PAT. — Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym w pobliżu przylądka Levi, dwóch oficerów i 15 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, zrzuconych zostało do morza, dzięki czemu zdołali się uratować.

Łódź podwodna „Promethee” o pojemności 1550 tonn, spuszczone na wodę 23 października 1930 r., wyruszyła na morze wzorując godzinie 8-ej, ażeby dokonać szeregu próbnych manewrów.

Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych.

Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i „Promethee” pogrążył się nagle w falach. Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę morską. Wysłane natychmiast samoloty zdołały ustalić dokładnie miejsce na głębokości około 50 metrów. W ciągu następnego dnia prowadzona była akcja ratownicza i prace, zmierzające do wydobycia na powierzchnię. Gwałtowność prądu, panująca w pobliżu przylądka, utrudniała w znacznym stopniu zadanie.

W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że załoga udała się na czas zamknąć drzwi i zapobiec w ten sposób zalaniu wody. Jeżeli kadłub nie został uszkodzony i nie przepuszczą wody zalodne nie zagraża narażenie bezoporne niebezpieczeństwo, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest z trudnościami, zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu.

**75 MTR. POD POWIERZCHNIĄ**  
CHEFBURG. PAT. Udało się ustalić miejsce, w którym znajduje się zatopiona łódź podwodna „Promethee”. Znajduje się ona w wielkiej odległości od przylądka Levi, w kierunku północnym. Morze ma w tem miejscu 75 metrów głębokości. Z zatopionej łodzi wydobywa się powietrze.

**BEZ APARATÓW RATOWNICZYCH**  
PARYŻ. PAT. — Dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić przyczyny, które wy-

wolają katastrofę „Prometeusza”.

Według przypuszczeń, spowodowana ona została jakimś talszym manewrem, „ub też jakimś defektem aparatu służącego do zanurzania się statku pod powierzchnię wody. W chwili zanurzenia się, część luk oraz drzwi do kabiny były otwarte. O ile więc załoga nie zdołała ich zamknąć, woda z niesłychaną siłą wtargnęła do wnętrza, a znajdujący się tam ludzie musieli zginąć.

„Prometeusz” nie zabrał z sobą aparatów ratowniczych, przewidzianych regulaminem pływania pod powierzchnią wody. Stał się więc niebezpiecznym dla siebie i dla innych, gdyż odbywał próbny podróz na powierzchni wody. Stał się więc niebezpiecznym dla siebie i dla innych, gdyż odbywał próbny podróz na powierzchni wody. Stał się więc niebezpiecznym dla siebie i dla innych, gdyż odbywał próbny podróz na powierzchni wody.

**KONTRTORPEDOWIEC „BURZA” SPIESZY NA RATUNEK**

PARYŻ. PAT. — Polski kontrtorpedowiec „Burza” wyruszył na pełne morze, celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej łodzi podwodnej „Prometeusz”.

Ustalenie miejsca zatonięcia „Prometeusza” ułatwił pływak telefoniczny, porzucony przez załogę łodzi w chwili katastrofy. Łódź leży na głębokości 75 m. Pływak ten, przytwierdzony przy pomocy kabla długości 160 m., oderwał się od łodzi natychmiast po zanurzeniu się.

Według oświadczenia komendanta łodzi „Prometeusz” pływak po powierzchni wody, a zanurzenie się jego nie było przez widziane. Komendant znajdował się w wnętrzu. Łuki były otwarte. Nagle komendant usłyszał krzyki na pomoście, wydawane przez zanurzonego marynarza. Statek zaczął się zanurzać. Komendant sądził, że ktoś z załogi wpadł

do morza i co tchu pobiegł napomost. Ledwo się tam znalazł, gdy gwałtowna fala, biegnąca z jednego końca pokładu na drugi, zmiotła go z ustępującego mu z pod nogę pomostu, rzucając go w morze. Jeden z uratowanych marynarzy opowiada, że znajdujący się na pomoście marynarze usłyszeli nagle podejrzany świst. Następnie w przeciągu około 30 sekund, łódź pogrążyła się w wodzie. Ujrzał kpt. Dumesnil, który, przybliżywszy na pomość, krzyknął: „Schodźcie na dół i zamknąć luki”. Rozkaz ten został tylko w części wykonany. 4 luki zostały zamknięte, jeden — z kabiny oficerskiej — pozostał jednak otwarty i wtedy mogła się dostać do wnętrza woda. Statek zsunął się pod wodę, 4 marynarze zostali zranieni przez fale do morza. Udało się im dopłynąć do ratowniczej pływaka, nie mieli jednak dość siły, by na nim się utrzymać i fala zmiotła ich w morze, w oczach reszty towarzyszy trzymających się kurczowo pływaka. Po godzinie i 5 minutach, gdy siły ich były na wyczerpaniu, zjawili się statek rybacki, zabierając marynarzy na pokład. W porcie Cherbourg oraz w prefekturze morskiej gromadzą się rodziny i przyjaciele ofiar, oczekując z najwyższym niepokojem wiadomości.

**HERBOURG. ...** — Robiono w piątek bezowocne próby celem nawiazania porozumienia zapomoca dzwonów z łodzią podwodną „Prometeusz”. Specjalne aparaty słuchowe nie dały również żadnych rezultatów. Łódź leży na dnie morza. Widoczne są plamy oliwy i wydobywające się z łodzi kulkę powietrza.

**WYBUCH GAZU W KOPALNI**

RZYM. PAT. — W jednej z kopalni w pobliżu Ankonę nastąpił wybuch gazu. Dwóch górników zmarło, dwóch zostało w szpitalu w stanie bardzo ciężkim.

# Co mówią cyfry?

(Do artykułu pt. „Szkoly średnie m. Wilna w świetle cyfr”, „Słowo” 180). Wymowa cyfr jest wyraźna, lecz dość ograniczona: cyfry wskazują na fakty, nie tłumacząc przyczyn tych faktów. Stąd każda statystyka wymaga komentarzy.

We wczorajszym artykule o wileńskich szkołach średnich cyfry ponad wszelką wątpliwość twierdzą, iż w Wilnie jest stanowczo za dużo szkół średnich ogólnokształcących i że najsłabsze i najgorsze szkoły znajdują się w grupie szkół koedukacyjnych, których mamy aż 21.

Czy jednak można z tego wyciągnąć wniosek, jak, podobno, robią niektóre osoby, iż wszystkie szkoły koedukacyjne są do niczego i że system koedukacji ostatecznie zbankrutował?..

Naturalnie, nie! System koedukacyjny wymaga od wychowawców dwa razy większego wysiłku, ale kto wie, czy nie daje dwukrotnie lepszych wyników wychowawczych, — rzecz jasna: pod warunkiem doskonałego kierownictwa.

Przy kierownictwie złym, wyniki będą jak najfatalniejsze.

# Wesoła zabawa



Sport żeglarski przestał już oddawać być wyłączną domeną mężczyzn. Dzisiaj coraz więcej kobiet holduje temu niezwykle pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkim powodzeniem z mężczyznami.

Na zdjęciu naszym widzimy załogę kłobocia małego szkunera przy podnoszeniu żagli.

Zagadnienia koedukacji nie da się rozwiązać zapomoca cyfr. Cyfry mogą mówić o wynikach pracy, lecz w żaden sposób nie o metodach wychowawczych. Wymyk pracy szkół koedukacyjnych są szczególnie smutne. Czy wszystkich szkół? Jeszcze raz: nie! O jednym polskim gimnazjum koedukacyjnym im. Czackiego przecież nikt nie zlego powiedzieć nie potrafi. Gimnazjum to ma w społeczeństwie ustaloną reputację i reklamę nie potrzebuje.

Czy można jednak, odsuwając na bok te szkoły, powiedzieć, że całe średnie szkolnictwo, t. zw. „mniejszościowe” jest złe? Też nie, gdyż np. gimn. Epstejnaja i inne są szkołami całkiem poważnymi.

Alle właśnie w grupie 21 szkół koedukacyjnych, znajdujących się gdzieś w okolicy, które zasługują na określenie „użyte przez prof. Lempickiego, czyli mogą być używane, sklepami, sprzedającymi matery na rąk”.

Są szkoły średnie, gdzie nauczyciele pobierają po 75 gr. za godzinę lekcji. Są szkoły wcale nie opłacające nauczycieli i odwołujące się do ich uczuć obywatelskich, jest szkoła, która, broniąc się przed komornikami, potrafiła oddać w zastaw cały inwentarz szkolny itp. itp.

Można sobie wyobrazić, jak wygląda nauka w tych „pedagogicznych” przedsiębiorstwach!..

Stan wielu szkół prywatnych (koedukacyjnych nie ze względu na myśl wychowawczą, lecz z powodu lepszych możliwości finansowych), jest niżej wszelkiej krytyki.

Konsekwentna jednak polityka kuratorów, dążąca do całkowitej likwidacji szkół - sklepów, pozwala mieć nadzieję, iż za kilka lat wymowa cyfr będzie inna.

Tego muszą pragnąć wszystkie szkoły, którym dzieje się krzywdą wskutek niestosownego sąsiedztwa chociażby tylko w rubrykach statystycznych, no — całe społeczeństwo.

# ECHA MARSZU DO WASHINGTONU

WASHINGTON. PAT. — Senat i Izba Reprezentantów uchwaliła przynależność kredytu w wysokości 100 tysięcy dolarów, celem odstawienia do domów byłych żołnierzy, przybyłych do Waszyngtonu, celem domagania się wypłat za udział w wojnie. Armia ta, obózująca w stolicy budzi niepokój władz.

# POLSKO - AUSTRIACKA UMOWA KONTYNGENTOWA

WIEDEN. PAT. — Wczoraj została podpisana umowa w sprawie polskiego kontyngentu nierogacizny i mięsa.

# PROCES DORAŻNY KUJAWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie w trybie doraznym proces Kujawskiego, zbrojcy Henryka Dembińskiego.

# Warszawski Al Capone przed Sądem

## WIELKI PROCES BANDY TERRORYSTÓW RYNKOWYCH. — OSTATNI DZIEŃ BADAŃ ŚWIADKÓW

Proces Tasiemki i jego 14-tu towarzyszy zbliża się do końca. Wczoraj zakończył się dzień badań świadków.

Obrońcy szeregu oskarżonych zrzekli się wielu świadków, wobec czego liczba ich została zredukowana do kilkunastu.

Świadek Zandel mówi, iż zna Szmigiela i Perelmana, jako porządnego kupca. Nie słyszał, żeby się z kimkolwiek kłócili. O dintojrze, na którą zaciągnięto Dromiewicza, powiada, że to Dromiewicz sam „zawołał pana Tasiemkę”, żeby go pogodzić z Dusznikiem.

Kolei zeznaje młody Dusznik, bratanek oskarżonego, który twierdzi, że stary Alterman, wezwany na dintojrze, sam prosił Dusznickiego, żeby z nim poszedł i bronil go... Fiedelman, który kolei staje przed trybunałem, zeznaje:

— Znam Dusznickiego, bo handlowałem na placu. Co się u niego działo w budce, nie wiem. Ja pilnuję moich interesów.

— Czy słyszał pan, żeby wymuszali na placu pieniądze?

— Odmennie nie, ja jestem biedny.

Następny świadek, Kształt, opowiada o

kłótni Deka i Jakóbczyka. Widział, że pobili się o klienta. O bandzie na placu nie słyszał.

Po krótkiej przerwie zeznaje świadek Rosenberg.

Na pytania adw. Gelerntera i apl. adw. Zysmana opowiada o sprawie należności za weksle, które Lipsycz jakoby wymusił od kuśnierza Amsela.

Świadek twierdzi, że Lipsycz to przywoływał człowieka, prosił go, by mu towarzyszył do Amsela, ale świadek odmówił. Zresztą nie wie, gdyż na Kercelaku był tylko w przejściu, handlował bielizną gdzieś indziej.

Z kolei zeznaje ekspedientka w budce Lipsycza, Drodzowna. Wyraża się ona jaknajlepiej o swoim „państwie”, mówi, że to przywołał ludzi, że Amsel był winien duży sumę na weksel, i zapłacił Lipsyczowi tylko 35 proc. po długich rokowaniach.

Ona sama chodziła ze swoim panem do Amsela po pieniądze, ale czekała na schodach. Lipsycz pieniądze przyniósł.

Następny świadek, żona oskarżonego Lipsycza, potwierdziła zeznania ekspedientki. Historia weksla Amsela jest treścią zeznań świadków Gelibta, Sztajnfelda. Nie dorzucą

ją oni nic nowego do sprawy.

Namiętnym obrońcą osk. Perelmana oka widział on sprzeciwi Perelmana z Szygoldem i na pytania obrońców adw. Wielkowskiego apl. adw. Nowogrodzkiego czy Perelman groził rewolwerem, wręczył oświadczenie:

— On jest taki człowiek, co nie widział rewolwer, póki żyje.

Świadek twierdzi nadto, że już po aresztowaniu Perelmana Szygöld zwracał się do Perelmanowej, by dała mu 1,000 złotych to nie będzie gadał.

W tej samej chwili z ławy oskarżonych rozlega się krzyk — to oskarżony Perelman znów zachorował. Wnoszą go z sali.

Świadek Parker zeznaje dalej. Powiada on, że jak 2-eh kupców na placu kłóciło, to natychmiast przynadziła blowka.

— Czy ich kto wolał?

— Nie, wyrastali z pod ziemi.

Do Parkera przychodzą po składki. Przychodzą Leon, Szejnfort i inni.

Następnie św. Baran, sąsiad Perelmana z budki na Kercelaku zeznaje, że oskarżony Perelman to solidny kupiec i że Szygöld pierwszy szukał z nim zaczepki.

Adw. Wielkowski: Czy Perelman kiedykolwiek groził rewolwerem?

Świadek śmieje się.

— On jest niezadowolony do rewolweru, on nie wie co to jest rewolwer.

O Kantorze jako o „porządnym człowieku” także zeznaje kilku świadków indagowanych przez jego obrońcę apl. adw. Cukiermana.

Wreszcie zjawia się świadek odwodowy Tasiemki.

Jest to Romanowski, który z wyroków sądów rosyjskich spędził 12 lat na katorżce jako więzień polityczny.

Na pytanie adw. Gutmana opowiada, iż poznał Tasiemkę w r. 1903, jako niepodległościowca.

Od roku 1906 do 1918 świadek był na katorżce, a gdy wrócił zastał Tasiemkę nie zmienionego.

Był tak samo ofiarny, bezinteresowny, jak dawniej (w tem miejscu Tasiemka wymiata chustkę i wyciera oczy).

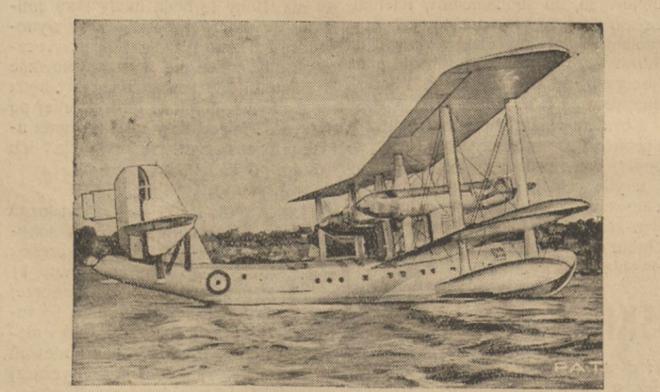
Adw. Littauer, rzecznik powództwa: Czy pan wie, że Tasiemkę w r. 1917 wykluczono z PPS za nadużycie?

Sw.: Nie wiem.

Na tem badanie świadków zakończono. Dzisiaj nastąpi przemówienia stron.

Wyrok zapadnie w sobotę lub w poniedziałek.

# Największy hydroplan wojskowy na świecie



Armia angielska posiada największy na świecie hydroplan. Hydroplan ten zbudowany został w Rochester, Rozpię-

tość jego skrzydeł wynosi 125 stóp, motory posiadają siłę łączną 5580 KM. Hydroplan ten służyć ma do rzucania bomb.

# STĄD I ZOWĄD

## WŁOCH O MALARZACH POLSKICH W WENECJI. — KRYZYS W PARYŻU I KRYZYS W BERLINIE. — NOWY CZŁOWIEK SOWIECKI.

Na tegorocznej światowej wystawie sztuki „Biennale” w Wenecji, Polska wystąpiła po raz pierwszy we własnym pawilonie. Wystawy „Biennale” są reprezentacyjne i posiadanie własnego pawilonu ma pod tym względem doniosłe znaczenie. Zrozumieliśmy to wkońcu — i oto odrazu efekt: recenzja ze sztuki polskiej, umieszczona w „Corriera della Sera” przez wybitnego historyka sztuki i członka Akademii Włoskiej — Hugo Ojetti.

Scharakteryzowawszy pawilony poszczególnych państw i podnosząc przede wszystkim twórczość piętnastu artystów francuskich Ojetti w ten sposób odzywa się o Polsce:

— Polska posiada nareszcie własny pawilon w Wenecji. Dobry to znak, jeśli się pomyśli, ilu to malarzy włoskich aż po koniec wieku XVIII-go, aż po Lampiego, Grassiego i Bacciarelli’ego pracowało w Polsce, a ilu ar-

tystów polskich od Szymona Czechowicza pracowało w Rzymie!

— Po raz pierwszy dano nam niejako przegląd współczesnej sztuki polskiej, od najstarszych, jak osiemnastowieczni Wyczkółkowski; jak Jarocki i Sicheliski, pełni dobrego smaku i soczystości twórcy pejzażu i obrazów rodzajowych; jak Sienkiewicz, twórczy siłami, jaskrawymi barwami efekty malarskie na płaskorzeźbie w drzewie; zaciekawiają mięsiste, zaróżowione akty kobiece Weissa, lub uproszczone, pełne blasku krajobrazy Rafała Malczewskiego, wkońcu sceny ludowe Stryjeńskiej o barwach żywych i wyraźnych. Umilowane grafiki ludowej, legendarnej i poetyckiej, przejawia się u licznych nowatorów. Wśród rzeźbiarzy, dwóch należy wymienić: Kunę, gdy nie archaizuje i Marylę Lednicką, której „Młodzieniec” posiada rytm, pe-

len prostoty i pewności. Kisling, jedyna z gwiazd Montparnassu, jakkolwiek od dwudziestu lat żyje w Paryżu i wystawia obecnie w sali pałacu centralnego, zalicza się do Polaków. Bardzo to utalentowany i wrażliwy artysta, subtelny w rysunku, ścisły i możnaby powiedzieć — archaizujący, ciepły i prawdziwy w kolorze.

Tak powiada o sztuce polskiej Ojetti. Ocena jego jest pobożna, to prawda. Ale nie powinniśmy mieć o to do niego pretensji. Ważniejsze jest, że o naszej wystawie wyraża się dodatnio, że zwraca uwagę na pewne odrębności naszego malarstwa i grafiki, że podkreśla doniosłość własnego pawilonu. Dla nas zaś — Wilnian — ciekawe jest to, że wśród dziesięciu nazwisk, wymienionych przez Ojetti’ego, wyróżniona została indywidualność Sienkiewicza.

Wciąż jeszcze o kryzysie. U nas już się do niego przyzwyczajono, zżyło się z nim, dopasowano: nie dziwi już nikogo jakaś nowa dziesięcioprocentowa zniżka poborów i odpowiedni do niej spadek cen. Ale nie przyszło nam to z łatwością. Musieliśmy się do-

brze nakiwać w tę i w tamtą stronę, zanim zdołaliśmy uchwycić równowagę.

Dużo łatwiej i prędzej poszło to Francuzom, jako że naród ten jest wogóle oszczędny i przeczony. Najmniejsze zawahanie się na rynku pieniężnym powoduje tam natychmiastowe środki zapobiegawcze. Francuzka redukuje bez bólu swoje wydatki na stroje, Francuz wyrzeka się chętnie lepszego gatunku cygar. A obydwójce pospółu redukują wydatki na przyjemności i przyjęcia towarzyskie. Samych przyjęć nie wyrzekną się nigdy: byłby to cios, zadany odwiecznemu obyczajowi. Zmienia tylko charakter tych przyjęć i sposób podejmowania gości.

W związku z kryzysem obserwuje się właśnie ciekawe zmiany w życiu towarzyskim Paryża, zmiany, które nastąpiły drogą naturalnego przystosowania się do nowych warunków życia.

Jeszcze nie tak dawno najbardziej popularną formą przyjęcia towarzyskiego była tak zwana „coctail-party” o 5 godzinie po południu na sposób amerykański. Ale okazało się, że to zbyt droga przyjemność. Więc zastąpiono

ją natychmiast inną: kieliszek wina, którego ma Francja wbród i biskopom wystarczy. Do tego brzyd i rozpowata towarzyska. Zastaw się, a postaw się — tej maksymy nie znał Francuz nawet w najlepszych czasach.

Tradycyjny obiad francuski, spożywany wieczorem, uległ również redukcji. Częściej jada się teraz zimne mięso, sałatę, makaron i owoce, niż, jak to bywało przed paru laty, kiedy szerzył się gorący potraw zakrapiano kilku gatunkami wyborowych win.

Redukcję żołądkową — oto na co zdobył się Francuz, nie mówiąc już o zmniejszeniu, raczej o skasowaniu całkowitem, wydatków na przedmioty zbytku. Wielkie luksusowe hotele stoją pustkami, ruch w obrznych magazynach zamiera, a salony strojów i piękności podlegają jeden za drugim likwidacji.

Z Babilonu współczesnego, w którym szaleli Amerykanie i szleściły dolary, Paryż przeistacza się w stolicę oszczędnego państwa rentierów, którzy wprawdzie lubią jak zawsze rozrywkę, ale tanią i umiarkowaną.

W Berlinie natomiast kryzys wyraża się inaczej. Wzrost bandytyzmu i coraz głębszy upadek obyczajów — oto skutki kryzysu ekonomicznego. Ciekawe zestawienie: lekki i niemoralny Francuz (takiego zwykle jesteśmy o nim mniemania) przestaje pijać coctail, — obywatel państwa bojaźni bożej — solidny gospodarny Niemiec — deprawuje się coraz bardziej. Podziemny świat Berlina nie ustępuje już chi cagowskiemu. Związki i organizacje bandyckie rozwijają się tam z przerażającą szybkością. Nie zadawalniali się już one ciemnymi przedmiociami i dzielnicą robotniczą: wychodzą na Unter den Linden, na Leipzigerstrasse i na Friedrichstrasse. Tajemnicze bandy grasują w najwspanialszych dzielnicach stolicy, terroryzują właścicieli nocnych lokali, więtkich magazynów i sklepów — dokonywują na pierwszorzędnych ulicach wyczynów w stylu naszych Tasiemek z Kercelaka, tylko na wielką skalę — a policja. Policja uznaje, że jest bezsilna, że — zwalczyć bandytyzm berliński, to znaczy przeobrazić psychikę demoralizowanego tłumu i zmienić odgruntu warunki życia.

— Paryż — coraz bardziej oszczę-

dnym

W Berlinie natomiast kryzys wyraża się inaczej. Wzrost bandytyzmu i coraz głębszy upadek obyczajów — oto skutki kryzysu ekonomicznego. Ciekawe zestawienie: lekki i niemoralny Francuz (takiego zwykle jesteśmy o nim mniemania) przestaje pijać coctail, — obywatel państwa bojaźni bożej — solidny gospodarny Niemiec — deprawuje się coraz bardziej. Podziemny świat Berlina nie ustępuje już chi cagowskiemu. Związki i organizacje bandyckie rozwijają się tam z przerażającą szybkością. Nie zadawalniali się już one ciemnymi przedmiociami i dzielnicą robotniczą: wychodzą na Unter den Linden, na Leipzigerstrasse i na Friedrichstrasse. Tajemnicze bandy grasują w najwspanialszych dzielnicach stolicy, terroryzują właścicieli nocnych lokali, więtkich magazynów i sklepów — dokonywują na pierwszorzędnych ulicach wyczynów w stylu naszych Tasiemek z Kercelaka, tylko na wielką skalę — a policja. Policja uznaje, że jest bezsilna, że — zwalczyć bandytyzm berliński, to znaczy przeobrazić psychikę demoralizowanego tłumu i zmienić odgruntu warunki życia.

— Paryż — coraz bardziej oszczę-

dnym

# Zjazd Iniański w Wilnie Wileński „Tasiemka” w spódnicy

## BANDA TERRORYSTÓW Z ULICY SUBOCZ W WIĘZIENIU

W dniu wczorajszym w lokalu oddziału wileńskiego Państwowego Banku Rolnego odbył się doroczny zjazd Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, obejmującego swą działalnością cztery północno-wschodnie województwa. Zjazd był liczący obsłany przez poszczególne organizacje i placówki, jak również zgromadził dużo gości. Przewodniczył prof. W. Staniewicz.

Na wstępie odczytane zostały depesze, między innymi od p. ministra rolnictwa i reform rolnych S. Ludkiewicza, który życzył Zjazdowi owocnych wyników pracy, wyrażając jednocześnie żal z powodu niemożności osobistego przyjęcia udziału w Zjeździe.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Iniańskiego wygłosił prezes T-wa p. dyrektor L. Maculewicz, podkreślając fakt, że większość postulatów, wysuniętych przez T-wo znalazła posłuch wśród sfer mianowanych i została już zrealizowana po myśli zainteresowanych producentów. Sprawa innych postulatów jest przeważnie na dobrej drodze. Następnie sprawozdawca omówił pokrótce trudności, które T-wo napotyka w swej działalności, tak ze strony zorganizowanego przemysłu, opartego na egzotycznych surowcach włóknistych, jak ze strony teoretyków - ekonomistów, holdują-

cych zasadzie wolnego handlu. Zawdzięczając przychylnemu stanowisku władz centralnych i lokalnych, sprawa Iniańska zyskuje w każdym dniu na znaczenie, zajmując należne jej stanowisko w państwowej polityce gospodarczej. W zakończeniu sprawozdania dyr. L. Maculewicz podniósł wybitne zasługi, w dziedzinie poparcia sprawy Iniańskiej p. premierowej I. Prystorowej, generała L. Żeligowskiego i wojewody wileńskiego Z. Beckowicza.

Na następne punkty porządku dziennego złożyły się sprawozdania: prof. Jagmina — z działalności Iniańskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej za rok 1931-32, dyr. K. Turczyńnicza — sprawozdanie rachunkowo — kasowe i naczelnika E. Bokuna — sprawozdanie komisji rewizyjnej. Sprawozdania te zostały przyjęte do wiadomości bez dyskusji, przyczem na wniosek komisji rewizyjnej wyrażono Zarządowi T-wa absolutorium a jednocześnie podziękowanie za dotychczasową owocną działalność.

Plan pracy na rok przyszły, zreferowany został przez p. prof. Jagmina, który poruszył szereg aktualnych zagadnień i zadań, wyrastających przed Towarzystwem zarówno w związku z kontynuowaniem poprzednio rozpoczętych prac, jak z potrzebą rozszerzenia frontu Iniańskiego. Na tle referatu dotyczącego planu pracy wywiązała się dyskusja rzeczowa, w której głos zabierali między innymi przesyłki L. Chomiński, jako przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Dembiński, prezes Karczewski, nacelnik Hajdukiewicz i inni.

Bez dyskusji przyjęto wniosek, zgłoszony przez p. dyr. A. Kokocińskiego co do zmiany statutu T-wa w kierunku rozszerzenia działalności T-wa Iniańskiego w Wilnie na obszar całej Polski i objęcia opieki nad innymi krajowymi roślinami włóknistymi.

Z wniosków ponadto przyjętych wymienić należy wniosek, by organizacja rolniczo — handlowa przyjmowała w fabryk nawozy sztuczne tylko w workach liniowych.

W końcu obrad jednogłośnie uchwalono wzywać depesze zawierające wyrazy wdzięczności do p. premierowej I. Prystorowej, generała L. Żeligowskiego, ministra S. Ludkiewicza i wojewody wileńskiego Z. Beckowicza.

## Groźny pożar w Białej Podlaskiej

BRZESK. PAT. — 5 b. m. Brzeska Zawodowa Straż Pożarna została zawiązana przez burmistrza Białej Podl. do groźnego pożaru, jaki wybuchł w Białej.

Niezłocznie wyjechało pogotowie Zawodowej Straży, składające się z 2 samochodów, motopomp, oraz 12 ludzi. Również Brzeska Ochotnicza Straż Pożarna wydelegowała i samochod z pogotowia.

Na miejsce pożaru straż przybyła ok. 23.40. Komendę nad całą akcją objął komendant straży zawodowej Imroth.

Okazało się, iż pożar powstał w dużym składzie mebli, przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Zakocielej, obok gmachu magistrackiego. Pożar objął sąsiednie budynki i zagrażał całemu miastu.

WILNO. — Podczas prac przy rozkopaniu góry, niedaleko wsi Wróblewice gm. ostrowskiej zdarzył się tragiczny wypadek, wskutek podkopania runoło wzniesienie części wzgórza i pod zwałami ziemi zależeli się robotnicy: Ignacy Liwicki, Paweł Rońko, Michał Kloniewicz. Mimo natychmiastowej pomocy dwóch z nich nie zdołano przywrócić do życia. Od uduszenia ponosi śmierć Liwicki i Rońko, któremu wiały zmiażdżyły głowę. Uratowano tylko Kloniewicza. Odnotowano obwitem nieznaczną pokaleczenia rąk i twarzy. Na miejsce wypadku przybyli władze śledcze.

## Napad cyganów na wieś PO UTARCZE BANDE ROZPROSZONO

WILNO. — We wsi Stomiance, gm. kozłowskiej, o godz. 9 rano, dn. 7 b. m., gdy przeznacza część chłopów

## Kapleń w miejscach niebezpiecznych.

Mimo ustalenia punktów dla kąpielni na Wilji (od wzięcia woj skowego do Tuskułan) ostatnio daje się zaobserwować nieprzebranie tych miejsc, bowiem całe tłumy kąpielących się niemal pod okiem policji używa kąpielni na rzecz miejscach niebezpiecznych. Nie można się tedy dziwić, że w ostatnich dniach zanotowano szereg utonięć. Szczególnie uwidacznia się to koło mostu Zielonego, gdzie urządzane są poprostu konkursy pływakie. Policjant na moście reaguje jedynie w stosunku do przechodniów, którzy zatrzymują się przy barierkach, aby lepiej widzieć pływających młodzieńców.

## TEATR I MUZYKA

„Od kanapy... do fotela” w Lutni. Dziś w sobotę 9 lipca o godz. 8.15 wesoła, pełna pogody i słonecznej komedia „Od kanapy... do fotela”. Iście galijski humor tej komedii pozwala widzowi spędzić wesoło wieczór w Lutni. Przez cały czas widownia rozbrzmiewa śmiechem a liczne brawa świadczą, iż zabawa trwa w całej pełni.

## WYJĄTKOWY UPĄK

Anna Paszulejowa (Niemiecka 22), poznała się wczoraj — wyjątkowo upalnym dniem — poznała się na ulicy, nie pytając nawet o nazwisko, z kawalerem, który przedstawił się potem policji jako Józef Iwaszkiewicz (Piłsudskiego 5).

Poszli na Górę Trzykrzyską — wyjątkowo upalny dzień — musieli się rozmarzyć, w kawalerze weszła upały ale niewiasta narobiła gwałtu. Kawaler — mimo wyjątkowo upały — rzucił się błyskawicznie do ucieczki. Wpadł na policjanta, został ujęty. Pójdzie do więzienia za występki przeciw moralności.

## PLACĄ — NIE PLACĄ

Gospodarz domu przy ul. Jeziołnej 3 twierdził, że Anna Gadziśiewiczowa z dwoma córkami nie placą mu komornego, Gadziśiewiczowa z dwoma córkami twierdziła, że placą, nawet zgory.

Spór rozstrzygnięto wczoraj na podwórzu domu, zapomocą rękoczynów. Mimo nierówne siły — jeden na trzy — gospodarz odniósł zwycięstwo: Gadziśiewiczowa musiano przenieść z placu boju do łóżka.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Spóźniony romans. CASINO — Zabójstwo w hotelu. PAN — Wyrok morza. HOLLYWOOD — „Całuję twój dłoń STYLÓWY” — „Serce na ulicy”.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

ZAMACH SAMOBOJCZY. — Koziełko Karolina, lat 27, męczka (Plocka 8) w celu powbawienia się życia wypila esencję opiumu. Desperacko odwieziono do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

OKRADZIONY SKLEP. — W dniu 7 b. m. Bezel Alfons (Kalwaryjska 105) zameldował o kradzieży z niezamkniętego sklepu różnych artykułów spożywczych, oraz mydła łącznej wartości 200 zł.

Zginął rower. — Z klatki schodowej do mu nr 12 przy ul. Biskupiej na szkole Puko Lejby (Wilkomińska 81), został skradziono rower wartości 100 zł. Ustalono, iż kradzieżę tej dokonał Borysewicz Stanisław (Plocka 4), którego zatrzymano.

Złodziej samochodowy. — Z taksówki na ul. Jajłowskiej na szkole Moszczyńskiego Mikolaja (Węglowa 19) zostało skradzione koło wartości 100 zł. Ustalono iż kradzieżę tej dokonał Plockez Jochel (Sojanki 15), którego ze skradzionym kołem zatrzymano.

ARESZTOWANIE FALSZERZA. — Przez tut. Wydział śledczy został zatrzymany Orbach Józef-Lejba, poszukiwany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku za fałszerstwo weksli. Wymienione go przesłano do władzy poszukawczej.

ZWŁOKI TOPIELCA. — W dniu 7 b. m. zostały wydobyte z rzeki Wilji okolo mostu Zwierzynieckiego zwłoki topielca Tytusa-Kazimierza, który, jak notowaliśmy, utonął onegdaj podczas kąpiele.

## BUDSLAW

BÓJKA. — W jednej z restauracji w Budslawiu między handlarzami wynikała bójka w czasie której otrzymał kilkanaście ciekich ran w pierś i głowę Kazimierz Krawoski z N-Trok. Krawoskiemu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawców pobicia Jankalski Antoniego i innych aresztowano.

## Z POGRANICZA

RYBAC POD OSTRZEJEM. — Przedwczoraj wieczorem rybacy łowiący rybę w rzece Niemnie w rejonie Druskińki ze stali ostrzelani ogniem karabinowym przez strażników litewskich. Jedna łódź wyszła cała z ostrzałami i szczęśliwie przybiła do brzoju polskiego, natomiast łódź rybaka Andrzeja Jarańskiego dostała się w ręce strażników litewskich.

W dniu wczorajszym na skutek interwencji Litwini zwrócił Barańskiego z łodzi.

## Wycieczkowiec spadł z urwistego brzegu

WILNO. — Przedwczoraj w dzień w Karolinie usunął się niespodziewanie pas ziemi nadbrzeżnej.

W tym czasie nad brzegiem siedzieli towarzyszy wycieczkowców z Wilna, które nim się zorientowało, już dwóch z posród nich znalazło się w bezpośrednim niebezpieczeństwie i po chwili wraz z osypującą się ziemią potoczyło się w dół do Wilji.

Na szczęście stroma w tym miejscu góra zwana „Lysą” uniemożliwiła zatrzymanie się na swych stopkach, tak że spadający (pan J. P. z naręczoną) wpadli do wody.

Umiełi oboje pływać, więc wyszli z opresji względnie cało, jeśli nie liczyć zadrasnień rąk i twarzy.

## Głowa Hermesa na Ostrej Bramie

Badania nad zabytkami, odsłoniętemi w czasie remontu ściany zewnętrznej (od strony Bazylijskiej) Ostrej Bramy, są w toku i nie będą zakończono wcześniej, niż w przyszłym tygodniu.

W danej chwili możemy zakomunikować, pewien interesujący i nieoczekiwany szczegół, który ujawnił się po odczyszczeniu t. zw. Głowy Zygmuntowej. Niewyraźny przed odczyszczeniem zarys jej nakrycia głowy, przypominający czapkę wielkosiążką, nasuwał

— Kapiel w miejscach niebezpiecznych. Mimo ustalenia punktów dla kąpielni na Wilji (od wzięcia woj skowego do Tuskułan) ostatnio daje się zaobserwować nieprzebranie tych miejsc, bowiem całe tłumy kąpielących się niemal pod okiem policji używa kąpielni na rzecz miejscach niebezpiecznych. Nie można się tedy dziwić, że w ostatnich dniach zanotowano szereg utonięć. Szczególnie uwidacznia się to koło mostu Zielonego, gdzie urządzane są poprostu konkursy pływakie. Policjant na moście reaguje jedynie w stosunku do przechodniów, którzy zatrzymują się przy barierkach, aby lepiej widzieć pływających młodzieńców.

## TEATR I MUZYKA

„Od kanapy... do fotela” w Lutni. Dziś w sobotę 9 lipca o godz. 8.15 wesoła, pełna pogody i słonecznej komedia „Od kanapy... do fotela”. Iście galijski humor tej komedii pozwala widzowi spędzić wesoło wieczór w Lutni. Przez cały czas widownia rozbrzmiewa śmiechem a liczne brawa świadczą, iż zabawa trwa w całej pełni.

## WYJĄTKOWY UPĄK

Anna Paszulejowa (Niemiecka 22), poznała się wczoraj — wyjątkowo upalnym dniem — poznała się na ulicy, nie pytając nawet o nazwisko, z kawalerem, który przedstawił się potem policji jako Józef Iwaszkiewicz (Piłsudskiego 5).

Poszli na Górę Trzykrzyską — wyjątkowo upalny dzień — musieli się rozmarzyć, w kawalerze weszła upały ale niewiasta narobiła gwałtu. Kawaler — mimo wyjątkowo upały — rzucił się błyskawicznie do ucieczki. Wpadł na policjanta, został ujęty. Pójdzie do więzienia za występki przeciw moralności.

## PLACĄ — NIE PLACĄ

Gospodarz domu przy ul. Jeziołnej 3 twierdził, że Anna Gadziśiewiczowa z dwoma córkami nie placą mu komornego, Gadziśiewiczowa z dwoma córkami twierdziła, że placą, nawet zgory.

Spór rozstrzygnięto wczoraj na podwórzu domu, zapomocą rękoczynów. Mimo nierówne siły — jeden na trzy — gospodarz odniósł zwycięstwo: Gadziśiewiczowa musiano przenieść z placu boju do łóżka.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Spóźniony romans. CASINO — Zabójstwo w hotelu. PAN — Wyrok morza. HOLLYWOOD — „Całuję twój dłoń STYLÓWY” — „Serce na ulicy”.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

ZAMACH SAMOBOJCZY. — Koziełko Karolina, lat 27, męczka (Plocka 8) w celu powbawienia się życia wypila esencję opiumu. Desperacko odwieziono do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

OKRADZIONY SKLEP. — W dniu 7 b. m. Bezel Alfons (Kalwaryjska 105) zameldował o kradzieży z niezamkniętego sklepu różnych artykułów spożywczych, oraz mydła łącznej wartości 200 zł.

Zginął rower. — Z klatki schodowej do mu nr 12 przy ul. Biskupiej na szkole Puko Lejby (Wilkomińska 81), został skradziono rower wartości 100 zł. Ustalono, iż kradzieżę tej dokonał Borysewicz Stanisław (Plocka 4), którego zatrzymano.

Złodziej samochodowy. — Z taksówki na ul. Jajłowskiej na szkole Moszczyńskiego Mikolaja (Węglowa 19) zostało skradzione koło wartości 100 zł. Ustalono iż kradzieżę tej dokonał Plockez Jochel (Sojanki 15), którego ze skradzionym kołem zatrzymano.

ARESZTOWANIE FALSZERZA. — Przez tut. Wydział śledczy został zatrzymany Orbach Józef-Lejba, poszukiwany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku za fałszerstwo weksli. Wymienione go przesłano do władzy poszukawczej.

ZWŁOKI TOPIELCA. — W dniu 7 b. m. zostały wydobyte z rzeki Wilji okolo mostu Zwierzynieckiego zwłoki topielca Tytusa-Kazimierza, który, jak notowaliśmy, utonął onegdaj podczas kąpiele.

## BUDSLAW

BÓJKA. — W jednej z restauracji w Budslawiu między handlarzami wynikała bójka w czasie której otrzymał kilkanaście ciekich ran w pierś i głowę Kazimierz Krawoski z N-Trok. Krawoskiemu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawców pobicia Jankalski Antoniego i innych aresztowano.

## Z POGRANICZA

RYBAC POD OSTRZEJEM. — Przedwczoraj wieczorem rybacy łowiący rybę w rzece Niemnie w rejonie Druskińki ze stali ostrzelani ogniem karabinowym przez strażników litewskich. Jedna łódź wyszła cała z ostrzałami i szczęśliwie przybiła do brzoju polskiego, natomiast łódź rybaka Andrzeja Jarańskiego dostała się w ręce strażników litewskich.

W dniu wczorajszym na skutek interwencji Litwini zwrócił Barańskiego z łodzi.

## Wycieczkowiec spadł z urwistego brzegu

WILNO. — Przedwczoraj w dzień w Karolinie usunął się niespodziewanie pas ziemi nadbrzeżnej.

W tym czasie nad brzegiem siedzieli towarzyszy wycieczkowców z Wilna, które nim się zorientowało, już dwóch z posród nich znalazło się w bezpośrednim niebezpieczeństwie i po chwili wraz z osypującą się ziemią potoczyło się w dół do Wilji.

Na szczęście stroma w tym miejscu góra zwana „Lysą” uniemożliwiła zatrzymanie się na swych stopkach, tak że spadający (pan J. P. z naręczoną) wpadli do wody.

Umiełi oboje pływać, więc wyszli z opresji względnie cało, jeśli nie liczyć zadrasnień rąk i twarzy.

## Głowa Hermesa na Ostrej Bramie

Badania nad zabytkami, odsłoniętemi w czasie remontu ściany zewnętrznej (od strony Bazylijskiej) Ostrej Bramy, są w toku i nie będą zakończono wcześniej, niż w przyszłym tygodniu.

W danej chwili możemy zakomunikować, pewien interesujący i nieoczekiwany szczegół, który ujawnił się po odczyszczeniu t. zw. Głowy Zygmuntowej. Niewyraźny przed odczyszczeniem zarys jej nakrycia głowy, przypominający czapkę wielkosiążką, nasuwał

## Z SĄDÓW

### SĄD APELACYJNY ZMNIJSZYŁ ROSZCZEWIEMU KARĘ O POŁOWE

Jak już donosiliśmy obszernie we wczorajszym nrze „Kroniki” wileńskiej Sąd Apelacyjny rozpatrywał głośną w swoim czasie sprawę mieszkańca Wilna Wł. Roszczeńskiego o usiłowanie zabójstwa swojej narzeczonej i jej przyjaciela.

W wyniku ponownego rozpatrzenia całokształtu sprawy, Sąd Apelacyjny wyrok karny uchylił i uznając przestępstwo za udowodnione lecz popełnione w chwili li wielkiego podniecenia duchowego, zmniejszył Roszczeowskiemu karę do 3 lat więzienia, zamiast dotychczasowej 6 lat.

### TAJEMNICA KOMUNISTYCZNEJ WALIZKI I NIEPOROZUMIENIE NA TLE NOSÓW

W tymże dniu na wokandy Sąd Okręgowy znalazła się nadzwyczają skomplikowana sprawa innego mieszkańca Wilna, niejakiego Hirszy Szoaga.

W drugiej połowie lipca r. ub. Urząd Śledczy w Białymstoku otrzymał od policji wileńskiej telefonogram, że w związku ze światłem komunistycznym w dniu 1-ego sierpnia, ma być przewieziona do Wilna do Białegostoku większa ilość bibuły komunistycznej.

W związku z tą wiadomością, przodownik służby śledczej B. Stroka obserwując w dniu 20 lipca tegoż roku pasażerów przyjeżdżających autobusem z Wilna i Grodna na przystanku autobusowym w Białymstoku, zauważył nieznanego mężczyznę, który po wyjściu z autobusu, przybyłego z Grodna, zbliżył się z jakąś przybraną walizką do stojących w tym miejscu dorożek konnych.

Widząc że wziął od niego dorożkarz Werpichowski wobec tego jednak, że wależki starał się wpaść do swych dorożek i imi dorożkarze dokoła tajemniczego pasażera powstało zamieszanie, z którego nieznajomy skorzystał i zbiegł.

Po otwarciu walizki skonstatowano, że zawiera ona większą ilość komunistycznych ulotek antypaństwowych, tajemniczego jednak jej właściciela pomimo energicznych poszukiwań wówczas nie odnaleziono.

Trzeba trafić, że z wysianej do Białegostoku fotografii Szoaga, przodownik Stroka rozpoznał w niej fizjognomię owego tajemniczego pasażera.

To właśnie posłużyło za przyczynę oskarżenia Szoaga o działalność komunistyczną, w rezultacie czego znalazł się on w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Na rozprawie powołano cały szereg świadków. Między innymi zeznawał przybyły z Białegostoku dorożkarz Werpichowski, który jednak w oskarżonym nie poznał niedoszłego swego pasażera.

W zeznaniach pozostałych świadków oskarżenia, a szczególnie w zeznaniu św. Stroki zaszła komieczna sprzeczność co do określenia nosa oskarżonego. Stroka bowiem w swym zeznaniu pisemnym, złożonym podczas śledztwa nadmiernie, że tajemniczy pasażer posiadał nos o kształtach wybitnie zaokrąglonych, tymczasem podczas przewożenia sądowego nie dało się tego w żadnym wypadku powieścić o nosie Szoaga.

Sprzeczności te wyzykali w swych przemówieniach obrońcy oskarżonego, wobec czego, gdy zabrakło i innych dowodów winy oskarżonego, Sąd po krótkiej naradzie Szoaga uniewinnił.

Podczas odczytywania wyroku, obecna na sali żona uniewinnionego dostała nagłe pod wpływem radości histerycznych spazmów i z trudem tylko udało się ją uspokoić.

ambicji zbiorowych, kultu kolektywizmu.

To pierwsze. Po drugie: wszczenie nienawiści do starego świata chrześcijańskiego i burżuazyjnego, oraz budzenie w dziecku wiary, że żyje ono w wielkim momencie dziejowym kształtowania się najdoskonalszych form życia, które niesie komunizm.

A wreszcie: system wychowawczy dąży do zabicia w dziecku pierwiastków uczuciowych. Kult absolutnej trzeźwości i realizmu — to trzeba wypielegnować w najmłodszych obywatelach Z.S.S.R.

— W Rosji — powiada Rundt — oddawna zaginał uśmiech, i nie szukać tam ludzi o pogodnym obliczu: jest natomiast świat zacietrzewionych fanatyków, terror przelamywania starych form bytu i piatilęta.

Uzupełnieniem tych metod wychowawczych, opisywanych przez Rundta, może być to, co w ostatnich numerach „Wiadomości Literackich” pisze o Rosji Antoni Słonimski.

I on zwiędzał wspaniały „Dworiec Truda” w Moskwie, gdzie mięci się wzorowy zakład opieki nad dzieckiem.

# KRONIKA wileńska

SOBOTA 9 lipca 1932 roku. Wschód słońca g. 3.48. Zachód słońca g. 20.22.

### Sprzeczzenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie.

Z dnia 7 lipca 1932 roku. Z dnia 8 lipca 1932 roku. Ciśnienie średnie: 762. Temperatura średnia: +26. Temperatura najwyższa: +29. Temperatura najniższa: +15. Opad: —. Wiatr: południowy. Tendencja: stan stały. Uwagi: pogodnie.

### URZĘDOWA

— Wojewoda Beckowicz wyjechał na urlop. — Jak się dowiadujemy, państwo wiodostwo Beckowiczowie zamierzają spędzić czas urlopu p. wojewody w Druskińkach.

### MIEJSKA

— POŻYCZKA „ARBONU” DLA MIASTA. Propozycja „Arbonu” wyjednania pożyczki szwajcarskiej na budowę gładkich jezdnii w mieście, będzie rozpatrywana przez miejską komisję techniczną w dniu 11 b. m.

— ZWIĘKSZENIE STAWEK NA BUDOWNICTWO DREWNIANE. Popyt na pożyczki państwowe, przewidziane na budownictwo drewniane, jeśli chodzi o Wilno, przeszedł oczekiwania. Kontyngent kredytowy został całkowicie wyczerpany i komitet rozbudowy czyni starania o dalszą transzę pożyczki.

Nowe pożyczki będą udzielane na jeszcze bardziej dogodnych warunkach. Mianowicie wysokość pożyczek będzie podwyższona do 50 proc. kosztów budowy (dotychczas 30 proc.) i spłaty będą uskuteczniiane nie w 3, lecz w 5 lat.

### PRZEMYSŁOWA

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Scalenie podatku przemysłowego od obrotu artykułami objętymi Monopolem Tytoniowym, wyrobami Państwowego Mono-

### TUMANY KURZU NA ULICACH.

Dozorca domowi nie bardzo jak widać przestrzegają zarządzenie policji zwilżania jezdni co kilka godzin, o czym świadczya tumany kurzu, unoszące się na ulicach (oprócz ul. Mickiewicza).

Np. ul. Kalwaryjska, tak ruchliwa w dzień (inwesty w nocy), szczególnie na odcinku od mostu do krzyża, staje się naprawdę „drogą krzyżową” dla przechoźników, narażonych na wehlanianie kurzu, unoszącego się więcej niż w tumanażach z nowozabrukowanej jezdni. Na moście stoi policjant, sam cały szary od kurzu, lecz żeby zareagował i nakazał stróżom, wylęgującym się stale na trawie koło domu Żingiera, sumienniejsze zwilżanie tego odcinka, jakoś nie widać.

— ZWYKKA CIEN. Ostatnio na targowiskach miejskich daje się zauważyć dość znaczna wyższość cen na nabiał i artykuły przywózowe. Rozpoczęcie robót polnych i zmniejszona wydajność krow, są tego przyczyną.

— LICZNE WYJAZDY NA LETNISKI. Biura meldunkowe są wprost zarużane kartami wyjazdowymi na letniska, co tłumaczy należy stosowana obecnie metoda zwilżania mieszkań na okres letni, wobec niemożności opłacania dwu lokali naraz. Jak wiadomo, wyjazd czasowy na wieś, bez likwidacji mieszkań, nie pociągał za sobą obowiązku wymeldowania się z ksiąg domowych.

— LICZBA TAKSÓWEK MALEJE. Przeprowadzona ostatnio rejestracja taksówek, stwierdziła znaczne zmniejszenie się dorożek samochodowych w mieście. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba taksówek spadła o nie o 50 procent, bowiem obecnie stanęło do rejestracji zaledwie 63 wozy.

### AKADEMICKA

— INFORMACJE DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH STUDENTÓW. Koło Chemików, słuchaczy USB. (Wilno Nowogrodzka 22, Instytut Jędrzeja Śniadeckiego), udziela wszelkich informacji nowowstępującym, pragnącym poświęcić się studjom chemicznym. W lipcu i sierpniu Koło jest czynne w poniedziałki w godz. 15.30—16. Godziny urzędowania we wrześniu będą podane później. Koło udziela również informacji listownie za nadaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

### PRZEMYSŁOWA

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Scalenie podatku przemysłowego od obrotu artykułami objętymi Monopolem Tytoniowym, wyrobami Państwowego Mono-

— W zakładzie jest około dwustu miejsc. Dostaje się tu niկy niezmiernie procent dzieci rodzających się w trzymiljonowej Moskwie. Olbrzymia większość dzieci wależa się po podwórzach, pije wodę z kałuż ulicznych, dzieć cały spędza na brudnej ulicy. Widziałem zupełnie małe dzieci na ulicy bardzo pżnym wieczorem. Kontrast między wychowaniem ulicznym a „Dworcem Truda” jest większy, niż między dawną szkołą paziów a żydowskim chederem.

Więc ostatecznie prawdziwe oblicze „nowego człowieka” jest biegunowo dwoiste: z jednej strony ci, których wychowa „wzorowo” Dworiec Truda — nieliczni uprzywilejowani, z drugiej zaś — wielkie tłumy tych, których wychowa ohydna ulica.

Która z tych dwóch nierównych warstw zwycięży w przyszłości, i jakie będą następstwa, gdy właśnie zwycięży ta druga: tłumy brudnych dzieci ulicy?

### ROZNE

— WYSTAWA PAMIĄTEK KRÓLEWSKICH Z BAZYLIKI. W ubiegłym czwartek w lokalu oddziału sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem prof. Ruszczyńskiego posiedzenie sekcji historyczno — artystycznej Komitetu Ratowania Bazyliki, Omawia-

— WYSTAWA PAMIĄTEK KRÓLEWSKICH Z BAZYLIKI. W ubiegłym czwartek w lokalu oddziału sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem prof. Ruszczyńskiego posiedzenie sekcji historyczno — artystycznej

